

STEFAN CYBULSKI

ODZIEŻ STAROŻYTNYCH GREKÓW I RZYMIAN

TEKST OBJAŚNIAJĄCY DO TABLIC
PROF. STEFANA CYBULSKIEGO

TABULAE, QUIBUS ANTIQUITATES GRAECAE ET ROMANAE ILLUSTRANTUR. EDIDIT
STEPHANUS CYBULSKI

Tablice: XVI, XVII, XVIII (Odzież starożytnych Greków) i XIX, XX
(Odzież starożytnych Rzymian)

LWÓW — WARSZAWA
KSIĄŻNICA POLSKA TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH
1922

TABLICE
PROF. STEFANA CYBULSKIEGO

wyszły w dwu wydaniach:

1. Duże — ścienne, barwne
2. Małe — do użytku uczniów

Nadto przezrocza.

PIERWSZA ZWIĄZKOWA DRUKARNIA WE LWOWIE, UL. LINDEGO 4

Odzież starożytnych Greków i Rzymian

Tablice XVI—XX

Odzież grecka. Na tablicy XVI w górnym rzędzie przedstawiono trzy postacie niewieście, odziane w peplos. Był to najstarszy i najpierwotniejszy przyodziewek kobiet greckich, poprostu duża prostokątna chusta wełniana, której długość wynosiła dwukrotnie wziętą odległość dłoni przy poziomem rozciągnięciu rąk, szerokość zaś równała się półtora wysokości postaci ludzkiej. Z jej szerokości zakładano mniej więcej trzecią część na jedną stronę i, zostawiając ją nazewnątrz, składano całość na dwoje. Tak złożoną materją obejmowano postać w ten sposób, że strona zamknięta znajdowała się z lewego boku, a strona otwarta z prawego. Następnie brzeg tylny i przedni spinano na ramionach szpilką, lub zapinano na guzik. Z lewej strony tworzył się od góry podłużny otwór, w który wsuwano rękę, z prawej strony okrycie było całkowicie otwarte. W ten sposób i bez przepasania nosiły peplos dziewczęta spartańskie jeszcze w dość późnych czasach (fig. 1). Już zapomocą paska, który można było nosić na, lub

*

pod górną, założoną częścią materji, unikano zbytniego odsłaniania się postaci, w Koryncie zaś i Atenach poczęto zaszywać tę otwartą stronę do wysokości bioder (fig. 3), lub wreszcie do samych ramion (fig. 2). Zwykle ozdabiano tylko brzegi, w dawniejszych jednak czasach noszono również peplosy, zdobione najrozmaitszemi pasmami ornamentów lub figur (fig. 2).

Innym rodzajem spodniego odzienia był lniany chiton, o którego różnych formach dają nam pojęcie postaci dolnego rzędu tablicy XVI. Jednym z rodzajów chitonów była długa koszula bez rękawów (fig. 4 i 6), innym (fig. 6) — rodzaj szerokiego worka, sięgającego przy rozpostartych ramionach od łokci aż do ziemi; zostawiano szerokie otwory u góry na głowę i po bokach na ręce; część, przypadającą na ramiona, zszywano lub zapinano na małe guziczki. Był to chiton, noszony w czasie wojen perskich i za Peryklesa; zależnie od długości przepasywano go raz lub dwa razy (fig. 6). Aby zapobiec zsuwaniu się z ramion, przewiązywano wstążki przez ramię i pod pachę (p. fig. 4 na tablicy XVII). Fig. 4 na tabl. XVI przedstawia modę z czasów Aleksandra Wielkiego: niewiasta posiada oprócz chitonu, przytrzymywanego na ramionach szeroką wstążką, lekką zarzutkę w rodzaju szala — chlanidę (χλανίς).

Fig. pierwsza na tabl. XVII przedstawia peplos na chitonie, co było modą również w czasach Peryklesa. Druga fig. przedstawia strój podobny, lecz

przeładowany wyjątkowo ozdobnemi fałdkami. Strój ten przedostał się do Hellady z małoazjatyckiej Jonji i charakteryzuje czasy Pizystratydów. Obok (fig. 3) widzimy dziewczynę, która podpięła wysoko chiton, i zajęta jest zapinaniem na prawem ramieniu płaszcza, zwanego chlajna lub też chlena, i zbliżonego do peplosu ze sposobu, w jaki go się składa. Pozatem nosiły kobiety, jako płaszcz — himatjon, duży prostokątny kawał materji, który drapowały na sobie w najrozmaitszy sposób (fig. 4 i 6). Fig. 5 przedstawia mężczyznę w szatach, do jakich przywykliśmy u kobiet; jest to lutnista, posiadający na chitonie o długich, wąskich rękawach — chiton fig. 6 (z tabl. XVI), a na tem bogato haftowaną chlenę.

Lecz to był strój świąteczny. Odzież, używana przez mężczyzn na codzień, przedstawia nam tabl. XVIII. Widzimy tu w środku górnego rzędu kapłana w długim płóciennym chitonie, stroju, zachowanym z dawnych czasów; na lewo od niego widzimy młodzieńca w krótszym, podwójnie przepasanym chitonie, na prawo zaś rzemieślnika, posiadającego na sobie egzomidę — exomis. W dolnym rzędzie przedstawiono trzy płaszcze; z lewej strony — jeszcze jedną chlenę; jest to gruba, podwójna chusta wełniana, jaką nosili podróżni, żołnierze w polu, lub też filozofowie cynicy; w środku szeregu widzimy zamożnego obywatela w dużym prostokątnym himatjonie, jaki noszono na ulicy wewnątrz miasta;

z prawej strony młodzieniec posiada na sobie chlamidę, lekki płaszcz jeźdźców i myśliwych.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na różne rodzaje obuwia, a także stroju i przykrycia głowy. Prócz niskich i wysokich sandałów, które widzimy u różnych postaci na tablicach, istniały także całkowite trzewiki i buty. Mamy na tablicach kilka przykładów przystrojenia głowy u kobiet. Bardzo często i chętnie przewiązywano włosy kilkoma wstążkami, a w czasach Peryklesa używano również czepków (tabl. XVI, 5), lub chustek w rodzaju czepków (tabl. XVI, 6), któremi okrywano włosy albo całkowicie, albo częściowo. Wychodząc na ulicę, nakrywała niewiasta głowę, używając do tego himatjonu (tabl. XVII, 6), lub założonej części peplosu; w czasach dawniejszych nosiły kobiety specjalne zawoje (tabl. XVI, 2). Niewiasty starożytne nosiły jednak i kapelusze, chociaż jednego tylko kształtu; były one okrągłe, filcowe, z wysoką śpiczastą główką. Podobnego kształtu kapelusze, lecz nie tak śpiczaste, nosili również mężczyźni; częściej jednak używany był przez nich tesalski kapelusz — „petasos" (tabl. XVIII, 6) z wysoką główką, czworokątnem rondem (dwa końce były zaokrąglone) i z podpinką. Rzemieślnicy i rybacy nosili wysoką czapkę, zw. „pilos" (tabl. XVIII, 3). Wszystkie te nakrycia głowy były z filcu.

Strój grecki wyróżniał się wielką prostotą, lecz przytem pozwalał ujawniać się indywidualnemu smakowi. Rozstrzygały przytem dwa względy: by ciało

okryć i ogrzać i aby go nigdzie nie krępować. Weźmy postać z czasów Pizystratydów (tabl. XVII, 2), a nie znajdziemy na niej ani jednej części odzieży, którąby sama przez się zwracała na siebie uwagę, jako sztuczny wytwór. Ujawnia się w tem charakterystyczny rys wytwornej prostoty; w indywidualnej zaś różnorodności stroju przejawia się głęboko zakorzeniona w naturze greckiej odraza do wszelkiego szablonu lub uniformu.

Odzież rzymska. Tunika, odzież spodnia Rzymian, nie różniła się niczem od krótkiego greckiego chitonu. Noszono ją zawsze w ten sposób, że przedramię było okryte, w domu jej nie przepasywano, na ulicę przepasywano. Koloru była białego. Dla senatorów i rycerzy tkano tuniki zdobne w purpurowe pionowe pasy, szersze u senatorów (clavus latus; tunica laticlavia), węższe u rycerzy (clavis angustus, tunica angusticlavia); (p. tabl. XIX, 1, 2; XX 3, 4). Triumfator wkładał tunikę haftowaną złotem (tunica palmata; tabl. XIX 3). Dopiero za cesarza Kommodusa weszła w użycie odzież spodnia o długich, wąskich rękawach (tunica manicata; tabl. XIX, 5). Rzemieślnicy nosili, jak w Grecji, egzomidę — exomis.

O sposobie noszenia togi dają nam pojęcie trzy górne postacie z tabl. XIX i fig. 3 z tabl. XX. Toga posiadała kształt odcinka kołowego, którego podstawa miała od 5,60—5,70 *m* długości, a wysokość łuku wynosiła 2—2,25 *m*. W czasach republikańskich no-

szono togę w ten sposób, jak to wskazuje fig. 1-sza, t. j. od lewego ramienia aż do stóp zwisał jeden jej koniec, skierowany stroną prostą ku środkowi ciała; brzeg zaokrąglony zakładano na lewą rękę w ten sposób, że tylko dłoń była widoczna; następnie przekładano pozostałe części ukośnie przez plecy pod prawą pachą, a zprzodu, przez piersi, znów ukośnie do lewego ramienia, przez które przerzucano pozostały koniec tak, że wzdłuż pleców zwisał aż do ziemi, odpowiadając przedniemu końcowi; przytem odwijano górny brzeg na tyle, aby dolny nadto nie zwisał. Można było również okryć prawe ramię i prawą rękę, co było zwyczajem mówców, rozpoczynających przemowę. Pod koniec rzeczypospolitej wszedł w zwyczaj sposób zarzucania togi, jak widzimy na fig. 2: przedni koniec (u lewego boku) zostawiono tak długi, że dotykał ziemi; następnie z dalszej części togi, obejmującej prawy bok, odginano nazewnątrz mniej więcej trzecią część od góry, lecz jej skraj zpowrotem nakładano na prawe ramię; potem wyciągano z pod fałdów, biegnących przez pierś ku lewemu ramieniu, część przedniego końca togi tak, że tworzyło się małe wzdęcie, a przedni koniec skracał się na tyle, że sięgał już nie ziemi, lecz stóp. To wzdęcie zwano umbo lub nodus; skraj togi, na którym się wspierało, — balteus, a zwisającą odwiniętą część togi u prawego boku — sinus. W togach cesarzy umbo i sinus stawały się coraz większe, jak to widać na fig. 3 tabl. XIX i u augura na tabl. XX.

Z tego przykładu widzimy zarazem, w jaki sposób zaciągano na głowę brzeg zwisającej części w czasie nabożeństwa. Skraj togi szczególnie wyraźny jest w todze praetexta, w której chodzili chłopcy do 16-go roku życia, a następnie niektórzy wysocy urzędnicy; znajdował się tu pasek purpurowy wzdłuż prostego skraju togi, zwykle białej zupełnie (tabl. XX, 3). Dorośli chodzili zwykle w zupełnie białych togach (toga candida); tylko w żałobie noszono ciemną togę (toga pulla), tryumfator zaś wkładał purpurową, wyszywaną złotem (toga picta). W sposób szczególny nakłada kapłan — flamen swój płaszcz, zwany laena (tabl. XX; krój posiadał taki sam jak toga). Jeden koniec zwisa zprzodu jak w todze, następnie jednak całość jest zarzucona dokoła pleców, prawego ramienia i piersi, na których górny brzeg odchyla się owalnie. Drugi koniec jest również, jak w todze, przerzucony przez lewe ramię. Następnie dolny brzeg po obu bokach na tyle jest wzniesiony, że ukazują się z pod niego ręce. Ten sposób noszenia togi, bez odsłonięcia prawej ręki, całkowicie odpowiada najstarszej modzie rzeczypospolitej.

Krój innej odzieży zwierzchniej przedstawia nam fig. 4 i 6 na tabl. XIX; na każdej z nich widnieje paenula, płaszcz podróżny z kapturem; używany był w podróży i przez żołnierzy (fig. 4 — podróżny, fig. 6 — liktor). Ten płaszcz wyparł zczasem togę, ponieważ był wygodniejszy i łatwiejszy do zastoso-

wania, toga jednak nie wyszła nigdy z użycia, jako uroczysty strój dworski i urzędowy.

„Togati“ na naszych tablicach mają na nogach rodzaj obuwia, zwany calceus, z miękkiej skóry, sięgający nieco powyżej kostki. Początkowa barwa obuwia była czerwona, później zachował ją tylko calceus triumfatora; wogóle zaś obuwie bywało ciemnobronzowe lub czarne. Inny rodzaj obuwia, odpowiadający naszemu bucikowi sznurowanemu, widzimy na fig. 4 i 6 tabl. XIX i na fig. 6 tabl. XX. Woźnica z tabl. XIX posiada rzemienne sandały takie, jakie nosili żołnierze, o podeszwach podbitych gwoździmi. Zwrócić należy uwagę na rzemienne mocne sznurowanie jego piersi; nie tworzą go wodze, jak myślano dawniej, gdyż wodze owijano w czasie jazdy zwyczajnie dokoła ciała; rzemienie te miały raczej być podporą i ochroną ciała przy gwałtownych natężeniach, podrzutach i możliwym upadku. Nożem, tkwiącym z prawej strony wśród rzemieni, mógł woźnica przeciąć wodze, jeśli przy upadku wlokły go konie za sobą. Na głowie jego widzimy charakterystyczną czapkę z piórem.

Inne szczególne nakrycie głowy, t. zw. albogalerus, posiada flamen na tabl. XX. Był to ściśle do głowy przylegający kaptur z białej skóry z wycięciami na uszy; przywiązywano go dwoma rzemieniami pod brodą; na czubku znajdował się krążek, na nim przytwierdzony był wysoki ozdobny szpic. To okrycie głowy, zarówno jak i toga flamina, było

pozostałością prastarego świątecznego stroju obywateli rzymskich. W ręku jego widzimy drążek — commetacula, którym osłaniał się od natłoku ludzi w czasie procesyj. Augura wyróżnia lituus, krzywula. Służbę przy ofiarach sprawowali camilli (fig. 4); nosili oni na lewem ramieniu pas owczego runa, tak zw. mappa; wyobrażony na fig. 4 camillus posiada lekkie sandały, zwane soleae. Popae i victimarii (fig. 6) zabijali zwierzę ofiarne; u szerokiego ich pasa zwisał futerał z rozmaitemi nożami.

Kobiety rzymskie ubierały się podobnie do kobiet greckich okresu hellenistycznego. Nosiły one zwykle na sobie dwie tuniki: subucula lub interula, i stola. Płaszcz, posiadający kształt prostokąta, zwał się palla. Na nogach nosiły sandały lub miękkie obuwie skórzane. Toga i calcei były w czasach dawniejszych, jak głosi podanie, używane również przez kobiety. Dwa szczególne stroje przedstawia fig. 2 i 5 na tabl. XX: u góry strój flaminiki, żony flamina, u dołu — westalki. Obydwa zbliżają się w głównych zarysach do rzymskiego stroju ślubnego. Flaminica ma włosy upięte pod czepkiem, następnie objęte wiankiem z gałązek granatu, powiązanych białą nicią wełnianą, a wszystko to przykryte welonem ślubnym — palliolum, który w tym wypadku był koloru ognisto-czerwonego i zwał się flammeum. Westalki opasywały głowę sześcioma splotami włosów, okrywał je zprzodu diadem z białych i czerwonych wełnianych przepasek — infulae, których końce — vittae,

opadały na ramiona; na wierzch nakładały białą chustkę, suffibulum, o czerwonych brzegach; spinano ją na piersiach broszką, zw. fibula.

Strój rzymski jest mniej prosty od greckiego, lecz bardziej jednostajny. Szata taka, jak toga, robi wrażenie sama przez się, niezależnie od ciała, które wreszcie znika całkowicie pod nadmiarem materji. Prastare stroje do różnych określonych celów zostają zachowane ze wszystkiemi szczegółami; tam zaś, gdzie zmiany są dozwolone, tam natychmiast ustala je moda dla całego narodu i ogranicza indywidualną pomysłowość.
